Wiesław Walkiewicz

Czarnogórców droga do wolności

Autor szkicu winien jest poczynienia, kilku przynajmniej, objaśnień w kwestiach formalnych. Sytuują się pośród nich takie chociażby, jak fakt, że Czarnogórcy *de facto* nigdy, tj. ani pod Portą¹, ani włosko-niemiecką okupacją, ani w fuzji z belgradzkim centralizmem, do końca niepodległości się nie wyzbyli². Nie sposób też nie pochylić się nad pytaniem, czy mieszkańcy tej republiki – jedynej, która w 1991 r. nie skorzystała z opcji sukcesji na gruzach rozpadającej się wielonarodowej federacji, kierowali się przez półtorej dekady oportunizmem i obawami przed „nowym” czy może swoistym, choć uwierającym, lojalizmem i solidaryzmem z „serbskim Piemontem”?³ Czy wreszcie uwikłana we wspólne z prawosławnymi sąsiadami doświadczenia historii, język, podobieństwa mentalne, Czarnogóra w sposób naturalny nie ciążyła ku więzom z liczniejszym i silniejszym partnerem, realizując model chociażby orientacji białoruskiej „wczesnego Łukaszenki”? Czy – biorąc pod uwagę, odwrotne jak w tym ostatnim przypadku, głębokie poczucie tożsamości, godności narodowej, budowane na szczytnej tradycji, zapisywaniu kart oręża, od odpierania Węgrów, wojen bałkańskich, do I i II wojny światowej – „rozvodu” nie celebrowano nadmiernie długo?

I czy może z „rociągliwości w czasie” nie wynikały, np. w fazie sukcesów „jugo-armii” (1991–1993) ekstraprofity, czy przeciwnie – postawę tę złożyć trzeba na karb empatii z uwiedzioną nacjoideologią, izolowaną matką Serbosławia? A może salwując się konstrukcją Henryka Batowskiego, iż sięgając po rewolwer w Skupsztinie przeciw uwłaczającym Królestwu delegatom chorwackim, Puniša

¹ W latach 1488–1499 księstwo Zety, od ostatniej ćwierci XII w. poddawane ekspansji serbskiej, podbite zostało przez Turków, jakkolwiek najezdźca nie panował nad wysokogórskimi enklawami.

² W zderzeniu z ekspansją otomańską na Bałkanach Zachodnich nie bez znaczenia dla przechowania pierwiastków narodowo-wolnościowych pozostawało życzliwe Podgoricy stanowisko Petersburga, z jakim w Stambule liczyć się musiano.

³ *De facto* funkcję taką przyjęła na siebie Serbia w wieku XIX, z uwagi na rolę sił zbrojnych Królestwa w zwycięstwie Ententy, skutkującą przychylnością Konferencji Paryskiej dla Państwa SHS. Określenie południowo-słowiańskiego Piemontu zakotwiczyło, w istocie niepoprawnie, najpierw w narracji dwudziestolecia, później w odniesieniu do NOB, czyli etosu narodowo-wyzwoleńczego lat 1941–1945.

Račić zachował się tak, jak poseł z Czarnogóry zachować się musiał⁴ – da się trzy ćwierci wieku później powiedzieć, że stanowisko tamtejsze inne być nie mogło? W końcu, parafrazując deklarację Milo Đukanovicia, że nawet jeśli „to nie ich wojna była”⁵, to czy wypadało opuścić pobratymców, którym na miasta, nie koszary, na osobowe pociągi czy szkolne busy NATO zrzucało – pokojowo – bomby wzbogacone odrobiną uranu...

Nim świat zdążył się przyzwyczaić do myśli, że wszedł właśnie w Nowe Milenium, a Vojislav Koštunica poczynić ostatnie poprawki w przygotowywanym na 10 stycznia 2001 r. tekście o wizji współpracy na linii Belgrad–Podgorica, „nieznany sprawca” zastrzelił Darko Raspopovicia – szefa czarnogórskiej policji. Odnotowawszy incydent „z konotacją swoistą dla nowej odsłony bałkańskiej”⁶, przedkładając projekt, prezydent dowodził, że oba państwa powinny być reprezentowane na zewnątrz przez organy federacyjne, bez potrzeby uznania międzynarodowego – jak życzyć sobie na południowych ostanicach Gór Dynarskich zaczęto – podmiotów odrębnych.

Na serbskiej scenie niczego specjalnego do układu sił politycznych nie wnośiła powtórka wyborów do parlamentu z 23 grudnia 2000 r., ćwiczona na 19 zaledwie z 8 tys. okręgów. Zdecydowanie ważniejsze było przyjęcie przez rząd oczekiwanej ustawy o amnestii, co z przepełnionych do granic więzień pozwoliło zwolnić 34 tys. osób, w większości byłych żołnierzy skazanych za dezercję lub odmowę wykonania rozkazu. Drugą dobrą wiadomością dla zmęczonego wojną społeczeństwa było zniesienie przez ustępującego z urzędu Billa Clintona dotkliwych sankcji gospodarczych, dotyczących wspólnego (dualnego) organizmu.

W opcję „kalemegdańską” wpisywali się na pewno w styczniu 2001 r. unijni ministrowie spraw zagranicznych przekazując opinię, że Czarnogóra⁷ powinna pozostać w federacji i nie podejmować samodzielnie żadnych akcji, co nerwowo odebrano nad Zetą. Nie mniejszy był sceptycyzm V. Koštunicy po spotkaniu z prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (ICTY) na temat przekazania Slobodana Miloševicia: „jeżeli ktoś chce zdestabilizować sytuację w kraju – ironizował – to powinien się zachowywać jak Carla del Ponte”⁸. Jako rzecz zdecydowanie złą potraktowano też pod Avalą oświadczenie

⁴ Zob. H. Batowski, *Podstawy kryzysu jugosłowiańskiego (konflikt chorwacko-serbski)*. Odczyt wygłoszony na zebraniu publicznym Polskiej Akademii Umiejętności 16 listopada 1991, odbitka z „Rocznika PAU” 1991–1993, Kraków 1993, s. 22.

⁵ Wcześniej M. Đukanović, pozyskany u schyłku lat 80. przez S. Miloševicia w ramach tzw. rewolucji antybiurokratycznej, desygnowany „na odcinek priorytetowych zadań partii” utożsamiał się w pełni z celami kierowanych z Belgradu działań siłowych.

⁶ Wypowiedź V. Koštunicy dla Serbskiej Agencji Prasowej, SANA Službeni Bilten, Beograd, 11 januar 2001 godine.

⁷ W tym tonie wypowiadał się jeszcze w czerwcu 1999 r. bawiący z wizytą dyplomatyczną w Warszawie sam M. Đukanović.

⁸ Więcej zob. W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Warszawa 2009, s. 312.

komisarza Chrisa Pattena, że „Unii, mimo wszystko, przyjdzie zaakceptować wyniki referendum w sprawie niepodległości, jeśli na takie zdecydują się w Czarnogórze”⁹.

W lutym 2001 r. zbiegły się peregrynacje do Waszyngtonu: M. Đukanovicia – z jednej, oraz albańskich antenatów Ibrahima Rugovy: Hishima Thaçiego i Vetona Surroi – z drugiej strony. Pierwszy zamierzał przekonywać do racji „niepodległej i samostanowiącej” Czarnogóry, pozostali dyskutowali z sekretarzem stanu Colinem Powellem kwestie statusu Kosowa. Zaraz potem za ocean polecił Zoran Đinđić, by zabiegać nad Potomakiem o tamtejsze wsparcie dla apelu o pomoc materialną dla kraju uzależnionego od społeczności międzynarodowej¹⁰.

Znalezienie w belgradzkiej willi martwego Zorana Sokolovicia, byłego ministra spraw wewnętrznych Jugosławii (do 2000 r.), aresztowanie siedmiu wysokich funkcjonariuszy poprzedniej ekipy czy nieudany zamach na szefa resortu spraw wewnętrznych Serbii Dušana Mihailovicia odsuwało w cień wizytę Vojislava Šešelja, lidera radykałów, w Bagdadzie, gdzie „w atmosferze zrozumienia”¹¹ konferował z Saddamem Husseinem, a nawet – premiera Federacji Rosyjskiej Michaiła Kasjanowa, który przybył w sprawie warunków pożyczki, na jaką przystał Kreml.

Pod koniec zimy wprowadzono posterunki celne na granicy Serbii i Czarnogóry. Prezydent tej ostatniej zapowiedział, że wybory do parlamentu odbędą się 22 kwietnia 2001 r., a czarnogórski minister spraw zagranicznych Branko Lukovac¹² przypominał, iż Belgrad nie ma prawa reprezentować republiki na arenie międzynarodowej. Na wiecu z okazji rozpoczęcia kampanii M. Đukanović wywodził, iż niepodległość „całkowita i niepodzielna” jest niezbędnym warunkiem dokończenia reform. Po drugiej stronie osi problemów boleśnie odbierano narastającą przemoc albańską w Kosowie, gdzie np. w zamachu na autokar niedaleko Podujeva zginęło 10, a rannych zostało 40 Serbów. Oficjalna Podgorica solidaryzowała się z V. Koštunicą w krytykowaniu Sojuszu Północnoatlantyckiego za „popieranie idei Wielkiej Albanii oraz podsycanie terroryzmu”¹³.

1 kwietnia 2001 r. nad ranem, w Belgradzie dokonano zatrzymania S. Miloševicia, który przegrał we wrześniowych wyborach 2000 r. Władze próbowały studzić emocje prześcigając się w oświadczeniach, że ten do niedawna „mąż opatrnościowy” sądzony będzie w ojczyźnie, „gdyż nie ma podstaw prawnych

⁹ *Tamże*.

¹⁰ *Tamże*. Uzyskana pomoc wyniosła 260 mln dolarów (w trzech transzach) korzystnego dla Belgradu kredytu.

¹¹ Z wypowiedzi V. Šešelja dla południówki „Vecerne novosti”, Beograd 26 april 2001.

¹² Lukovac po secesji pełnił funkcję ambasadora (pierwszego) Czarnogóry w Chorwacji.

¹³ W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 313.

do jego ekstradycji”¹⁴. Aresztowanie spotkało się z pozytywną reakcją opinii światowej, a George W. Bush wyraził przekonanie, że będzie ono „ważnym krokiem do sądenia za zbrodnie przeciwko ludzkości”¹⁵. Na potrzeby wewnętrzne V. Koštunicy pozostawało upierać się przy konstrukcji, iż ekstradycja do Hagi „nie powinna mieć miejsca” i „nikt nie ma prawa w tym celu czynić nacisków”¹⁶.

Trzy tygodnie później w wyborach parlamentarnych¹⁷, przy imponującej 82% frekwencji, partia M. Đukanovicia „Zwycięstwo Czarnogóry” otrzymała 42% głosów i 36 (na 77) miejsc w parlamencie Czarnogóry. Opozycyjny blok „Razem dla Jugosławii” zyskał poparcie blisko 41% przybyłych do urn i zdobył 33 mandaty, a Liberalny Sojusz Czarnogóry zagospodarował prawie 8% głosów (6 poselskich foteli). W świetle wyraźnego radykalizowania się postaw secesyjnych do dialogu na temat przyszłości wspólnego państwa wezwwała Serbię i Czarnogórę najpierw administracja Białego Domu, a zaraz potem w taki sam ton uderzyli funkcjonariusze Unii Europejskiej (UE). W czasie rozmów w Podgoricy przedstawiciele Brukseli ostrzegali przed „unilateralnymi” i „gwałtownymi” ruchami w kierunku „niezawisłości, która okazać się może mocno odseparowana”¹⁸. Prezydent odrzucał supozycje podkreślając, iż ani parlament, ani rząd Filipa Vujanovicia, „ani on sam”, nie zamierzają zmieniać dotychczasowej strategii w tej sprawie oraz że ostatecznym celem politycznego kursu jest nie co innego, jak stworzenie warunków integracji ze strukturami europejskimi¹⁹. Skonfundowani takim *dictum* unijni *peacemakerzy* salwowali się „konsultacjami” z przedstawicielami bloku „Razem dla Jugosławii”, którzy poza utwierdzeniem w woli zachowania federacji, wyposażyli ich w oskarżenie, iż w czasie wyścigu do zgromadzenia doszło do „nieprawidłowości”²⁰, bez których kompozycja tego ciała nie musiałaby być „jaka jest”.

Nie bez wpływu na optykę czarnogórską pozostawał bieg spraw w Prisztinie, gdzie w huku eksplodujących min, cywilny administrator Hans Haekkerup ogłosił, iż nowe Zgromadzenie powinno zostać tam sformowane nie później niż do końca 2001 r. W swoistej kontrodezwie, belgradzki sztab generalny spieszył „donieść”, że panuje nad bezpieczeństwem, a prokuratura zakończyła właśnie postępowanie wobec 183 żołnierzy²¹. Synchronicznie – Skupszcina Federalna

¹⁴ W wypowiedziach tego typu celowali nacjonałści i socjaliści z formacji kierowanej przez... Mirę Marković, żonę S. Miloševicia.

¹⁵ W podobnym tonie wypowiedział się również m.in. niemiecki minister spraw zagranicznych Joschka Fischer.

¹⁶ *Tamże*, s. 314.

¹⁷ Wybory odbyły się 22 kwietnia 2001 r.

¹⁸ Wobec ubóstwa literatury nt. wydarzeń politycznych najnowszych tamże, nieociekioną pozycją pozostaje monografia F. Šistek, *Črna Hora*, Praha 2007.

¹⁹ Więcej zob.: M.S. Lopošina, *Milo. Jedna evropska priča*, Niš–Beograd 2005.

²⁰ Z perspektywy czasu wydaje się, że supozycje takie nie były bezpodstawne: przebieg wyborów mógł wpłynąć na wynik głosowania.

²¹ Chodziło o przewinienia, a w kilku przypadkach zarzuty dopuszczenia się czynów

przyjęła uchwałę, w której domagano się większych praw dla Serbów i innych zamieszkujących prowincję niealbańskich mniejszości.

Indagowane przez V. Košunice w kwestii przesunięcia ustalonych w Brukseli na 17 listopada wyborów w Kosowie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej wydało oświadczenie, w którym skrytykowało popieranie przez Administratora „drogi wiodącej, *de facto*, do referendum”. Metodę „kija i marchewki” egzemplifikowało ćwierć mld dolarów pożyczki udzielonej czerwcu Serbii przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, która „zbiegła się” z aresztowaniem Borislava Milaciccia, ministra finansów za czasów S. Miloševicia²². Półrocze zamykało zezwolenie NATO na wprowadzenie oddziałów jugosłowiańskich do strefy zdemilitaryzowanej na granicy z Kosowem, podpisanie umowy z Bośnią o powołaniu Wspólnej Rady na Rzecz Poprawy Wzajemnych Stosunków, w obszarze niniejszych rozważań – powierzenie podgorickiemu premierowi misji głębokiego zrekonstruowania gabinetu²³.

Wydanie S. Miloševicia 28 czerwca 2001 r. ICTY spotkało się z pozytywnymi komentarzami państw zachodnich i krytyką ze strony Rosji. Ekstradycja sprawiła, że już dzień później obradować mogła konferencja darczyńców w sprawie pomocy, podczas której zobowiązano się udzielić federacji pożyczek w wysokości 3,9 mld dolarów w ciągu trzech lat, w tym blisko 1,3 mld do końca 2001 r.²⁴

9 sierpnia F. Vujanović obwieścił, iż referendum w sprawie statusu (czytaj: oderwania) państwa odbędzie się w marcu 2002 r., by w urodzie rotacyjnego mechanizmu, osiem dni później, Dragiša Pešić z tamtejszej (czytaj: serbskiej w Czarnogórze) Socjalistycznej Partii Ludowej został szefem nowego rządu... Jugosławii²⁵. Nie gasły polityczne namiętności w Wojwodinie, gdzie liderzy 14 partii i organizacji pozarządowych zbudowali wspólną platformę, domagając się „pełnej autonomii” dla prowincji²⁶. Dla federacji *in corpore* dobrą decyzją było zniesienie 10 września embarga na handel bronią, dobra, którego w odróżnieniu od innych akurat w spadku po „regionalnej sile” nie brakowało. Wbrew woli przedstawicieli Czarnogóry, którzy jesienią zbojkotowali zaplanowane spotkanie z reprezentantami władz serbskich przygotowywane dla omówienia statusu obu państw. Powodem była – jak tłumaczono – obecność w „roboczej komisji”

karalnych w czasie wydarzeń kosowskich w latach 1998–1999.

²² Na ten temat zob. W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 316.

²³ Dla gremium serbsko-czarnogórskiego nie bez znaczenia była też wizyta prezydenta Federacji Rosyjskiej w Belgradzie.

²⁴ *Tamże*, s. 316 i n.

²⁵ Obie daty przedzielał jedynie dekret, jakim rodzina królewska Karadordevićów odzyskała swoje rezydencje w Belgradzie.

²⁶ Więcej zob.: A. Jagiełło-Szostak, *Dążenia Wojwodiny do autonomii – nowy separatyzm w Europie?*, [w:] *Bezpieczna Europa z perspektywy Wschodu*, red. W. Walkiewicz, Warszawa 2010.

premiera D. Pešicia, cokolwiek by nie mówić ich krajana, tyle tylko, że żarliwego zwolennika „braterstwa i jedności”²⁷.

W Belgradzie, gdzie 5 października 2001 r., w rocznicę obalenia *anciem regime'u* 200 tys. manifestantów wyrażało zadowolenie z „usunięcia dyktatora”, rozpoczął się proces Radomira Markovicia, szefa jego tajnej policji. Podczas gdy emerytowany gen. Pavle Strugar dobrowolnie oddał się do dyspozycji ICTY, prokurator Del Ponte, podejmowana przez Z. Đindicia, starała się wyegzekwować aresztowanie osób „odpowiedzialnych za niszczenie Dubrownika i Vukovaru”, co siłą rzeczy niepokoić musiało uczestniczących w ostrzałach tego pierwszego żołnierzy czarnogórskich i ich rodziny.

Tymczasem serbski wicepremier Nebojša Čović złożył podpis pod umową z H. Haekkerupem, która zakładała, że nowy parlament Kosowa nie może ogłosić niepodległości prowincji. Na stołeczne ulice wyszli socjaliści, jako pretekst do demonstracji wykorzystując komunikat, że prokuratura wszczęła śledztwo przeciwko M. Marković, żonie byłego prezydenta Miloševicia. Synchronicznie dała znać o sobie także opozycja nad Moračą i Pivą bojkotując obrady krajowego parlamentu. Najgłośniej artykułowanym powodem były pomówienia i „realne oskarżenia” wobec „Milo”²⁸ o związki z (włoską) mafią papierosową i nie tylko – nagłaśniane zwłaszcza przez „wolne” media chorwackie.

W wyborach w Kosowie Liga Demokratyczna zdobyła 46% głosów i 47 miejsc, podczas gdy ugrupowanie H. Thaçiego uzyskało 26% głosów i 26 mandatów. Serbski „Povratak” otrzymał 11% głosów i 22 miejsca, Sojusz dla Przyszłości (8% i tyleż foteli). „Sukcesu” nie omieszczał dyskutować na rzecz Brukseli, wyraźnie tracącej dystans do USA w kreowaniu nowego państwa albańskiego, Javier Solana, głoszący wszem wobec, iż jest to „decydujący krok w rozwoju demokracji”²⁹.

Belgrad przypominał się u schyłku roku 2001 r. rezygnacją (6 grudnia) Dragana Maršićanina z funkcji przewodniczącego serbskiego parlamentu – głównie wskutek konfliktu z posłami z Partii Demokratycznej. Termin zbiegł się z inauguracyjnym posiedzeniem Zgromadzenia w Prisztinie, gdzie, wobec fiaska rozmów koalicyjnych, Liga powołała rząd mniejszościowy... 9 grudnia. Rugova – pretendent na najwyższy z urzędów – nie został wybrany, za sprawą bojkotu deputowanych ugrupowania „Powrót”³⁰.

²⁷ W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 316.

²⁸ Interesujące studium, zbudowane wokół postaci M. Đukanovicia i jego obozu przedstawia W. Szczepański, *Główne problemy polityczne jugosłowiańskiej Republiki Czarnogóry w okresie od kwietnia 1992 r. do marca 1999 r.*, [w:] *Balkany w XX i XXI wieku. Historia – polityka – kultura. Materiały z konferencji „Poznać Balkany”. Toruń, 29 maja 2009 roku*, pod red. H. Stysa i Sz. Sochackiego, Toruń 2009.

²⁹ W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 319.

³⁰ Problem secesji byłego okręgu autonomicznego i prisztinskiej sceny politycznej udanie omawia K. Pawłowski, *Kosowo. Konflikt i interwencja*, Lublin 2008.

Nim nadeszła zima, u zbiegu Sawy i Dunaju rozpoczęły się rozmowy między delegacjami Serbii i Czarnogóry na temat wzajemnych stosunków obu państw. W morzu różnic i stanowisk wzajemnie się wykluczających osiągnięto jedno, tj. zgodę w sprawie ustanowienia komisji ekspertów, która miała ocenić wstępne, w tym *ad hoc* modyfikowane propozycje stron. Czy można się było dziwić, że w środku tej procedury apel Podgoricy do Rady Europy o nieprzyjmowanie Jugosławii do swego grona wywołał tam irytację. O niełatwym politycznym „chlebie” na Bałkanach, zwłaszcza w przypadku osób nawykłych do norm europejskich, przekonał obserwatorów trzy dni przed końcem roku H. Haekkerup, rezygnując z funkcji bez podania powodów, jakkolwiek spekulowano, iż były nimi amnestie dla Kosowarów winnych zabójstw oraz problemy we współpracy z tamtejszymi liderami³¹.

W sylwestrową noc (2001/2002) euro zostało legalną walutą Czarnogóry³², zastępując wycofaną z obiegu niemiecką markę (i uniezależniając się przynajmniej po części od serbskiej hiperinflacji). Na przeciwległym krańcu „sfederowanych posiadłości” rok zaczął się od krwawego zamachu bombowego (śmierć poniosło kilkanaście osób) na restaurację w Wojwodinie, gdzie świętowano (prawosławne) Boże Narodzenie. Nie szukano tu poszlak muźlańskiego „śladu”. Tym samym, 10 stycznia 2002 r., w dniu, w którym nie powiodła się próba większości albańskiej wyłonienia prezydenta, M. Đukanović ogłosił, iż referendum w sprawie niepodległości odbędzie się „w kwietniu lub maju” 2004 r.

Luty zaczął się przyjęciem wraz z rozpoczęciem przez parlament Serbii pakietu ustaw gwarantujących prawa autonomiczne dla Wojwodiny. Podczas gdy przedstawiciele tej prowincji uznali to za „za pierwszy krok do nadania większych uprawnień”, kilka tysięcy „synów orłów”, wojowniczo protestowało w Prisztinie, domagając się zwolnienia rodaków oskarżonych o zbrodnie, aresztowanych przez siły KFOR³³. W „trzecim obszarze” J. Solana w rozmowach z przedstawicielami Serbii i Czarnogóry „obstawiał” architekturę federalną, krytykując tendencje wiodące ku podziałowi Jugosławii, co Podgoricy podobać się nie mogło.

W połowie miesiąca, z rozpoczęciem procesu S. Miloševicia, przeciwko któremu wytoczono 66 oskarżeń, w tym o ludobójstwo, M. Đukanović zakomunikował, iż referendum w sprawie niepodległości nie może się niestety odbyć w planowanym terminie³⁴. Komentatorzy odczytali to jako ugicenie się pod presją

³¹ Więcej zob. W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 315–320.

³² Jesienią 1999 r. Czarnogóra wprowadziła walutę niemiecką do równoległego obrotu z niestabilnym dinarem jugosłowiańskim, jednakże już w roku następnym za jedyny środek płatniczy w republice uznano markę pozwalającą na „odcięcie się” od federalnej zapaści, skutkującej dramatycznie niskim poziomem PKB (nad Zetą za 1999 r. wyniósł on *per capita* niespełna 1,1 tys. dolarów).

³³ *Kosovo's Fragile Transition*, „Europe Report” no. 97, International Crisis Group, February 2004.

³⁴ Zwłokę udanie przekuwały w cnotę „dojrzałej politycznej strategii” podgorickie

UE, która niedwuznacznie sugerowała, że Serbia i Czarnogóra powinny pozostać „w jednym państwie”. Ostatecznie, obok argumentów „pomocowych”, pułap modyfikacji w sprawie przyszłości fuzji jugosłowiańskiej zdynamizować miał opracowany w Brukseli plan utrzymania obu „składowych” w luźnej federacji bez „zwierzchniej czapki”³⁵.

14 marca 2002 r. przedstawiciele Serbii, Czarnogóry i Jugosławii oddzielnie podpisali umowę w sprawie kształtu wzajemnych stosunków. Zmianie uległa nazwa państwa – zastąpiła ją konstrukcja dualna: „Serbia i Czarnogóra”. Dotychczasowy prezydent zachował swą funkcję, a nowy twór nie zwiększał reprezentacji w ONZ. Powtarzając za V. Košunicą „nie była to federacja ani konfederacja, ale raczej coś nowego”³⁶. Podgorica zobowiązała się do nierozpisywania referendum w sprawie niezawisłości w ciągu najbliższych co najmniej trzech lat. Elity polityczne układających się stron w większości wyraziły uznanie dla osiągniętego kompromisu. Porozumienie poparła również UE, co więcej uznanie wyraziły też inne republiki postjugosłowiańskie, a także Waszyngton. Nie oznaczało to jednak i braku krytyki, zwłaszcza ze strony niektórych serbskich polityków o orientacji nacjonalistycznej oraz Liberalnego Sojuszu Czarnogóry. Premier Kosowa Bajrem Rexhepi potraktował wydarzenie w kategoriach „brzmienia przeszłości”, stwierdzając zdecydowanie, iż nie zmieni to niepodległościowych dążeń prowincji albańskiej.

Wkrótce społeczeństwo przekonać się miało, że strajk około 30 tys. pracowników kolei, domagających się wzrostu płac, paraliżuje życie skutecznie, to zaś pełne jest zdziwień, zważywszy, że wicepremier Serbii Momčilo Perišić podał się do dymisji w związku z oskarżeniami o działalność wywiadowczą... na rzecz Stanów Zjednoczonych³⁷. Jakby tego było mało, Liberalny Sojusz Czarnogóry zapowiedział wycofanie poparcia dla gabinetu F. Vujanovicia w proteście przeciwko porozumieniu o zmianie statusu wspólnego państwa.

W aurze „świętej nocy, kiedy niebo nad Kosowem zostało rozjaśnione światłem nadziei i odnowy”³⁸, rząd Serbii jednogłośnie przyjął projekt ustawy

„Vjesti” (produkanoviciowski dziennik powołany do życia jesienią 1997 r.), inaczej rzecz postrzegali komentatorzy względnie niezależnej Agencji Montana-fax, Monitora czy Radia Cetinje.

³⁵ Zob. Ž. Andrijašević, Š. Rastoder, *The History of Montenegro, from Ancient Times to 2003*, Podgorica 2006.

³⁶ W wywiadzie dla Radia B-92.

³⁷ Polityk serbski „namierzony” został przez służby specjalne na gorącym uczynku spożywania „na mieście” *lunchu* (sic!) z dyplomata amerykańskim.

³⁸ Cytat za afektowanym wystąpieniem I. Rugovy, sorbońskiego doktora czy jak zwykł określać się chętniej „balkańskiego Gandhiego” w drodze do...najwyższego z kosowskich urzędów; nt. rozwoju sytuacji w Kosowie zob.: D.H. Allin, *NATO's Interventions*, Oxford 2002; A.J. Bellamy, *Kosovo and International Society*, New York 2002; R. Dajti, *Pas luftës në Kosovë*, Tiranë 2003.

ustalającej zasady współpracy z ICTY, a Skupstiny w Belgradzie i Podgoricy ratyfikowały porozumienie w sprawie relacji w ramach wspólnego państwa. Następne dni nie potwierdziły akceptacji dla działań deputowanych: w Czarnogórze głosowanie doprowadziło do kolejnego kryzysu rządowego, natomiast po tym jak kluby opowiedziały się za współdziałaniem z Hągą, Vljako Stojliković, były minister spraw wewnętrznych, popełnił samobójstwo przed gmachem parlamentu. To nie była wiosna dygnitarzy, zważywszy, że np. rzecznik Trybunału goszczący w Nowym Sadzie wydał oświadczenie, iż prezydent Serbii Milan Milutinović jest oskarżany o zbrodnie i wobec tego nie chroni go immunitet, a federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało listę 18 „ważnych osób” oskarżanych o ciężkie przestępstwa wojenne.

Niezgorzej miały się sprawy pomocy finansowej: Międzynarodowy Fundusz Walutowy przyznał Serbii i Czarnogórze pożyczkę w wysokości 825 mln dolarów, płatną przez trzy lata. Z. Dindić i Goran Svilanović w Waszyngtonie uzyskali od C. Powella zapewnienie wsparcia Stanów Zjednoczonych przy renegocjacji długów z Klubem Paryskim, a Wielka Brytania umorzyła 51% „starych” należności. Tymczasem koalicja niepodległościowa M. Đukanovicia utrzymała w majowych (2002 r.) wyborach lokalnych dotychczasowy stan posiadania a Skupstina, rozwiązawszy 22 maja rząd, utworzyła nazajutrz komisję w celu opracowania ustawy zasadniczej „adekwatnej do nowych warunków współistnienia z Serbią”³⁹.

W czerwcu 2002 r. zastrzelono w Belgradzie gen. Boško Buhe, szefa policyjnych oddziałów prewencji za czasów S. Miloševicia, w Kosowie fetowano rocznicę wkroczenia wojsk NATO, a dla nie podzielających radości Ceca – gwiazda turbo-folku i wdowa po Željko Ražnatoviću, znanym jako „Arkan” – dała pierwszy po śmierci oprawcy koncert, gromadząc na stadionie Crvene Zvezdy Belgrad 60 tys. widzów. Parlament Czarnogóry zniósł za to karę śmierci, przyjął ustawę o zwrocie majątku zagrabionego przez komunistów prawowitym właścicielom (oceniony na 1,2 mld dolarów), a tamtejszy Sojusz Liberalny zaproponował utworzenie rządu koalicji „Razem dla Jugosławii”, która miała się przeciwstawić secesji⁴⁰.

W połowie 2002 r. opublikowano wyniki spisu powszechnego w Serbii. Populacja (bez Kosowa) liczyła ok. 7,5 mln osób, tj. ok. 70 tys. mniej niż w 1991 r. Ogłoszono też, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy pensja minimalna zostanie podniesiona do... 63 dolarów!⁴¹ W sierpniu ugrupowania czarnogórskie doszły do porozumienia w sprawie ordynacji w wyborach parlamentarnych, przewidzianych na październik. Okolicznością pozytywną dla wszystkich było to, że Rosja zgodziła się umorzyć 66% długu należnego jej od nowej „unii”.

Z nastaniem jesieni 2002 r. rozpoczął się drugi etap procesu S. Miloševicia, a w wyborach prezydenckich w Serbii (29 września) zwycięzcą okazał się

³⁹ W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 322.

⁴⁰ *Tamże*, s. 324–325.

⁴¹ Zob. *Statistički godišnjak Republike Srbije*, Beograd 2002.

V. Koštunica, który zagospodarował ponad 31% głosów, przed Miroljubem Labusem, który zgromadził ich blisko 28%. Zanim przeprowadzono drugą turę, amerykańska Izba Reprezentantów przyjęła ustawę o normalizacji stosunków handlowych z Serbią i Czarnogórą. 13 października największym zaufaniem obdarzono ponownie przywódcę demokratów (cokolwiek miałyby to oznaczać), który otrzymał tym razem ponad 66% poparcia. Wybory uznano jednak za nieważne, gdyż frekwencja wyniosła jedynie 45,5% uprawnionych, co sprawiło, że powtórkę przy urnach wyznaczono na 8 grudnia 2002 r.

Dylematy nie nękały gremiów partyjnych u sąsiadów: 20 października zwyciężcą okazała się stworzona przez M. Đukanovicia formacja „Demokratyczna Lista dla Europejskiej Czarnogóry”, która uzyskała prawie 45% głosów i 39 (na 75) miejsc w parlamencie. Koalicja „Razem dla Zmian” przekonała prawie 36% głosujących, co przełożyło się na 30 mandatów (Sojusz Liberalny wywalczył ich 4, a frekwencja wyniosła wzorowe 77,5%). W wystąpieniu, transmitowanym przez telewizję, zaraz po ogłoszeniu wstępnych wyników, lider Listy potwierdził kurs niepodległościowy i proeuropejski republiki, a 5 listopada Skupsztina wybrała na swego przewodniczącego F. Vujanovicia, odchodzącego premiera⁴².

Pod koniec miesiąca nieznany sprawca wymierzył sprawiedliwość Nenadowi Batočaninowi, byłemu szefowi ochrony Miloševicia, a w piątym rozdziale prezydenta Kosowa przypadł w końcu I. Rugovie, terminarz uzupełniał zaś aresztowanie na początku najpierw (w Hiszpanii) obywatela Niemiec Joe Trutschlera, urzędnika UE w Kosowie, za defraudację 4,5 mln dolarów, a potem – za udział w handlu żywym towarem – Zorana Piperovicia, zastępcę prokuratora generalnego Czarnogóry. 6 grudnia 2002 r. Belgrad i Podgorica doszły do porozumienia w sprawie federacji. Końcówkę roku malowały ogólnie barwy spolegliwości i koncyliacji: w delcie Ribnicy i Moračy powołano rząd, którego szefem został (o wiele wcześniej, zanim „patent” taki nazywać zaczęto kremlowskim) eksprezydent M. Đukanović, niższa izba federalnego parlamentu ratyfikowała porozumienie z Dayton, a prezydenci Albanii, Bośni, Chorwacji, Jugosławii i Macedonii wystosowali list do UE, w którym jednym głosem prosili o określenie możliwości integracji z nią. Do atmosfery bożonarodzeniowej dostrzili się szef dyplomacji Jugosławii G. Svilanović i sekretarz generalny NATO George Robertson osiągnając *draft* w sprawie udostępnienia przestrzeni powietrznej samolotom Paktu, za co Stany Zjednoczone uwolniły jugoaktywa zamrożone w tamtejszych bankach od 1992 r.⁴³

Ku zdziwieniu obserwatorów, czarnogórskie wybory na urząd prezydenta, w których zwycięstwo zapewnił sobie, co nie trudno było przewidzieć, F. Vujanović (86% głosów), okazały się nieważne, gdyż frekwencja, zwyczajowo przykładowa, wyniosła jedynie 46%. Nim gubiący się w realiach i intencjach dyplomaci udali

⁴² Zob. *Istorijski leksikon Crne Gore*, Podgorica 2006.

⁴³ W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 326.

się na przyjęcia kończące rok 2002, Nataša Mićić, przewodnicząca parlamentu Serbii, zastąpiła na stanowisku prezydenta tejże M. Milutinovicia⁴⁴, orędownika związku „na zawsze” obu krajów.

W referendum niepodległościowym przeprowadzonym w Czarnogórze w maju 2006 r., 55% biorących udział opowiedziało się za zerwaniem więzów innych niż sąsiedzkie z Serbią. Zbrojny w tę wolę parlament mógł 3 czerwca proklamować Republikę wolną w swych dążeniach wewnętrznych i orientacjach międzynarodowych. W momencie tak uroczystym, po latach rozwodowej celebry, nie sposób było przydawać wagę temu, że państwu, gdzie korpus narodowy z trudem osiąga 43-procentowy próg identyfikacji, przyjdzie stanąć przed trudnym wyzwaniem potwierdzenia woli budowy partnerskich relacji ze światem i demokratycznego ładu pośród 685-tysięcznej populacji.

Już na starcie nie wolne od sporów stały się prace komitetu grupującego przedstawicieli ugrupowań parlamentarnych, mające skutkować propozycją ustawy zasadniczej. Ta wszakże stanowiła w relacjach zagranicznych warunek *sine qua non* dla osiągnięcia Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu z UE oraz rozpoczęcia procesu akcesyjnego. Przeszkodę dla uzgodnień stanowił brak zgody liderów co do określenia rzeczzonej tożsamości: o ile bowiem socjaliści (DPS) i socjaldemokraci (SDP) widzieli ją jako *expressis verbis* „czarnogórską”, o tyle opozycja serbska przystać na takie *dictum* nie była gotowa. Poza argumentami wspólnego języka, historii i kultury, w „projekcie większości” dopatrywano się tu artykułowania „uczuć nienawiści” czynników podgorickich wobec niedawnego belgradzkiego centrum.

Dyskurs przybierał na sile wraz ze sporem między serbskim a czarnogórskim Kościołem prawosławnym zarówno o prawa własności do obiektów (sakralnych i towarzyszących), jak i o to, który z nich zyska w konstytucji miano narodowego. W kwestii uzgodnień co do przedmiotowej delegacji w treści samej ustawy blisko połowa populacji zdawała się przychylić do idei referendum⁴⁵. Chociaż jednak prawie 1/3 cedowała decyzję na Skupsztinę, to równocześnie panowała dość powszechna opinia o równoprawności czarnogórskiego i serbskiego jako języków urzędowych.

Przeprowadzone wiosną 2008 r. wybory prezydenckie, zakończone reelekcją F. Vujanovicia, odczytywano jako dowód akceptacji dotychczasowych poczynąń lewicowej koalicji (DPS–SDP), w tym zdecydowanej postawy w kwestii ochrony cerkwi, monasterów i innych dóbr przed roszczeniami autokefalii serbskiej. Oliwy do ognia dołało nieprzepuszczenie przez miejscowe służby graniczne na

⁴⁴ Były minister spraw zagranicznych Jugosławii, premier, a następnie prezydent republiki udał się dobrowolnie do Hagi, gdzie sądzony był przez ICTY.

⁴⁵ Według badań przeprowadzonych wiosną przez amerykański Instytut Badań nad Demokracją (US ONDI) 4/5 respondentów było zdania, że państwo winno być zdefiniowane jako „społeczność obywateli”.

początku lipca 2007 r. jej reprezentanta – biskupa Filareta. W trzy tygodnie później premier Željko Šturanović, który jesienią 2006 r. zastąpił uwikłanego w różne „biznesy” M. Đukanovicia, poinformował, że zakaz wjazdu dostojnika wydany został na życzenie Brukseli, z powodu jego roli w udzielaniu pomocy osobom ściganym za zbrodnie wojenne⁴⁶.

Echem szerszym niż głodowy protest duchownego przeprowadzony w rozbitym przezeń obozowisku i ślaniu stamtąd not protestacyjnych, odbiło się wysadzenie 10 sierpnia przez tzw. nieznanymi sprawców wznoszonego tu obiektu „ortodoksji sąsiedniej”. Niezależnie od tego, czy był to – jak chcieli belgradzcy hierarchowie – „akt terrorystyczny”, czy też przedsięwzięcie „nieskoordynowane”, szermowała nim sowicie najliczebniejsza spośród ugrupowań serbskich – Partia Ludowa. U źródeł nabrzmiewających, mimo „aksamitnego podziału”, waśni leżała z jednej strony troska o zbudowanie poczucia odrębności, wyposażonej w możliwie najszerzy wachlarz cech identyfikacyjnych, z drugiej zaś – batalia o uznanie wspólnej tradycji. Siłą rzeczy przyczyniło się to do ochłodzenia stosunków między niedawnymi „federatami” w stopniu na tyle niepokojącym, że w misję przewyciężenia kryzysu zaangażował się osobiście J. Solana.

Próby powrotu na ścieżkę dialogu (m.in. list szefa dyplomacji Serbii Vuka Jeremicia przepraszający za niestosowne treści niektórych wypowiedzi⁴⁷ członków gabinetu, zgoda na wizytację Filareta i in.) zakończyły się niepowodzeniem. Na domiar złego Skupsztina nad Dunajem przyjęła 24 września 2007 r. uchwałę dającą prawo ubiegania się o obywatelstwo macierzy przez wszystkich zamieszkujących poza granicami rodaków, co Czarnogórcy odczytali jako zniewagę dla swojej suwerenności, zapowiadając, że chcących z opcji tej skorzystać traktować będą jak cudzoziemców.

Atmosfera oskarżeń nie sprzyjała niwelowaniu różnic w stanowiskach koalicji rządzącej i serbskiej opozycji, a przystanie na wznowienie rozmów nad kształtem konstytucji w połowie września nie przyniosło rezultatu. Trzeba było kolejnej wersji ustawy, by 15 października posłowie w sile 2/3 zechcieli ją zaaprobować, a niespełna tydzień później, mimo protestów czterech ugrupowań serbskich⁴⁸, uroczyście przyjąć⁴⁹. Eksplorująca z dorobku dojrzałych demokracji europejskich wyrażała ona kwintesencję celów nowo powstałej samodzielności, definiując zasady ustrojowe (m.in. system prezydencko-parlamentarny czy dwuizbowość Zgromadzenia).

⁴⁶ Pomocy takiej miał ze strony serbskiej Cerkwi uświadczyc m.in. gen. Ratko Mladić.

⁴⁷ Np. doradca premiera Aleksandar Simić określił Czarnogórę jako quasi-państwo, a minister infrastruktury Velimir Ilić opatrzył odwołanie w nim swojej wizyty komentarzem pełnym inwektyw.

⁴⁸ Były to: Lista Serbska (SL), Demokratyczna Partia Serbska (DDS), Socjalistyczna Partia Ludowa (SNP) i wspomniana wcześniej Partia Ludowa (NS).

⁴⁹ Oficjalnie parlament przyjął nową konstytucję 19 października 2007 r.

Dokument potwierdzał obowiązujące urządzenie wewnętrzne, prawa obywateli, w tym mniejszości narodowych, rozdział religii od państwa, hymn, flagę. 32% ogółu społeczeństwa uważało go za antyserbski, a Albańczycy, których doliczono się ok. 6%, wołali na larum, obawy wyrażała 8-procentowa populacja Bośniaków⁵⁰. Nim konstytucja zagościła w realiach, kraj przyjął zdążono w maju 2007 r. do Rady Europy, a w ważnym w tej części Bałkanów dniu 28 czerwca 2006 r. do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pośród wielu trosk społeczeństwa, które w 64% przyjmowało za swój język serbski, a tylko w 22 czarnogórski (zadekretowany literą konstytucji jako oficjalny, narodowy), zwolna pokonywano kolejne bariery, jak np. tworzenie gwarancji socjalnych. Wśród priorytetów wymieniano skoncentrowanie się na procesach akcesyjnych, wskazywano pilną potrzebę harmonizacji prawa z normami obowiązującymi w UE, co wymagało przeprowadzenia zmian legislacyjnych.

Już w pierwszym roku suwerenności Czarnogóra odnotowała postępy w kwestii przemian gospodarczych, napływu kapitału inwestycyjnego (na poziomie 900 mln euro), rozwoju sektora prywatnego, turystyki czy bankowości. Rozpoczęto szereg zalecanych przez Brukselę reform, zapowiedziano walkę z korupcją, stosunkowo dobrze radzono sobie z łagodzeniem napięć, umiejętnie unikając ich także na płaszczyźnie zewnętrznej. W realiach bliskosąsiedzkich ustanowiono stosunki dyplomatyczne z Serbią, zdobyto się na powściągliwość wobec irredenty kosowskiej, przeprosiny i deklarację odszkodowania względem Chorwacji za szkody wyrządzone tam działaniami wojennymi. Ubiegająca się o członkostwa w Unii Podgorica ukonstytuowała Sekretariat ds. Integracji Europejskiej, powierzając go bezpośrednio wicepremierowi, przyjęła też program działań na rzecz harmonizacji ustawodawstwa.

Dla części analityków mocnym akordem na starcie do wyzwań na początku „wolności” Czarnogóry była rezygnacja Ž. Šturanovicia (w ostatnim dniu stycznia 2008 r.) z pełnionej przez niego przez 14 miesięcy funkcji premiera⁵¹, co kazało... prosić M. Đukanovicia, by zechciał „poprowadzić” rząd raz kolejny. Politykę wewnętrzną zdominowały jednak przygotowania do wyborów prezydenckich. Choć opozycja wystawiła trzech kontrkandydatów, od początku faworyt był jeden, i – jak nie trudno się domyśleć – był nim F. Vujanović.

Czy zawierzenie nawy państwowej temu tandemowi poniekąd na stałe, to wynik wyrozumowania, układu, braku alternatywy, niechęci do zmian czy wymiernego powodzenia? Ich matecznik – Demokratyczna Partia Socjalistyczna wywodząca się bezpośrednio z czarnogórskiego oddziału Związku Komunistów Jugosławii (SKJ) rozwiązanej w 1991 r., w doświadczenie takie wyposażała.

⁵⁰ Według danych spisowych z 2003 r. Czarnogórę zamieszkiwało: 43,2% Czarnogórców, 32% Serbów, 11,8% Muzułmanów (według najnowszej nomenklatury Boszniaków), 5% Albańczyków, 1% Chorwatów. Dane za F. Šisek, *dz. cyt.*, s. 111–112.

⁵¹ Jako powód podawano zły stan zdrowia tego niespełna 50-letniego polityka, wśród diagnoz wymieniano chorobę nowotworową.

Czyż po rozpadzie Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, od 1991 aż do 1998 r. formacji tej nie przewodził z powodzeniem Momir Bulatović, pozostający w bardzo bliskich stosunkach z Belgradem? Logiczne, że kierownictwo objął po nim M. Đukanović, od szkoły średniej fan i janczar SKJ, sojusznik S. Miloševicia, który w 1991 r. posłał oddziały stacjonujące w Czarnogórze do oblegania Dubrownika. Tak samo jak to, że w 1996 r. odciął się od słabnącego protektora, a gdy rozpoczęły się naloty NATO na Jugosławię, otworzył granice dla tysięcy albańskich uchodźców⁵². Za sprawą nieprzeciętnego instynktu, kilka lat później dawny koszykarz, urodzony geszefciarz i partyjny demagog⁵³, człowiek-institucja, stał się zwolennikiem i głównym architektem rozvodu z Serbią i ogłoszenia niepodległości.

Nie inaczej rzecz miała się z F. Vujanovićem, wykształconym w Belgradzie „apolitycznym” prawnikiem, który w 1993 r. raczył wzmocnić szeregi „nowych socjalistów”, a akces ten M. Đukanović nagrodził natychmiast funkcją ministra sprawiedliwości w swoim rządzie. Kiedy cztery lata później w DPS doszło do konfliktu o przywództwo, w efekcie którego na drodze do fotela prezydenta stanąć usiłował dawny stronnik M. Bulatović⁵⁴, premier rozstrzygnął dysonans na swoją korzyść m.in. dzięki poparciu „protegowanego mecenasa”⁵⁵. Stało się to wprawdzie w drugiej rundzie, a opozycja zarzucała fałszerstwa „przy urnach”⁵⁶, któż jednak sądzi zwycięzców. W listopadzie 2002 r. popularny „Milo” zrezygnował z najwyższego urzędu, by znów mógł stanąć na czele rządu F. Vujanović. W czasie jego prezydentury... kierował on gabinetem, teraz miał go zaś „na czas techniczny” zastąpić w pałacu. Kilka tygodni później wygrał wybory, zdobywając 86% poparcia (!), ale z powodu frekwencji sytuującej się poniżej progu 50%, głosowanie trzeba było powtórzyć. Powtórkę z demokracji doskonalono z podobnym skutkiem w lutym, by 11 maja 2003 r. z poparciem 63% elektoratu zmianę warty ostatecznie urzeczywistnić⁵⁷.

Pięć lat później, w kwietniu 2008 r., F. Vujanović sukces powtórzył, tym razem w pierwszej turze, z 52% głosów przy rekordowej, bo blisko 70% frekwencji. Wyborców zjednał sobie zarówno proeuropejskim programem, stabilizowaniem sceny, fraternizowaniem się z tłumem podczas każdego z mnogich mitingów. Szermował hasłem „Bez dylematów”, a poparły go m.in. Chorwacka

⁵² UE i USA zrewanżowały się za to poparciem dla M. Đukanovicia, szanse na pozytywną rolę tego polityka w procesie reform upatrywano i w Alei Sułch.

⁵³ Syn komunistycznego działacza został premierem w 1991 r., tzn. w wieku 29 lat. Wzorem karier działaczy z młodzieżowego zaplecza komunistycznej awangardy w krajach realnego socjalizmu – było to jego pierwsze zajęcie „poza komitetem”.

⁵⁴ W latach 1990–1998 prezydent Czarnogóry i były premier Jugosławii.

⁵⁵ Gwoli prawdzie także dzięki pozyskaniu liberałów Novaka Kilibardy, poparciu ludności albańskiej i sektora biznesu.

⁵⁶ Zostając 15 stycznia 1998 r. zaprzysiężonym na urządzie prezydenta.

⁵⁷ Szczegółowe studium biograficzne przedstawia M.S. Lopušina, *dz. cyt.*

Inicjatywa Obywatelska, Demokratyczna Unia Albańczyków oraz ruch reprezentujący bośniackich Muzułmanów. Drugie miejsce (i 30% głosów) przypadło Andriji Mandiciowi z Serbskiej Partii Ludowej (SNS), reprezentującemu koalicję (listę) mniejszości, zapewniającemu w kampanii, że „Czarnogóra pozostaje nadal serbskim państwem”, krytykującemu dążenie do członkostwa w NATO. Trzecią pozycję – z 17% poparciem – elektorat zapewnił Nebojšy Medojevićowi z Ruchu na rzecz Zmian (PZP), ugrupowania technokratów, stawiających na program szybkiej integracji z Unią, zbytnio jednak jak na czarnogórskie realia „gotującym się do walki” z korupcją oraz przestępczością zorganizowaną⁵⁸.

Zwycięstwo umocniło i tak bardzo silną pozycję demokrato-socjalistów, obsadzających w „demokratycznej” rotacji bynajmniej nie tylko urzędy i funkcje najważniejsze, ale i synekury w tzw. terenie. Czy jest coś osobliwego w tym, że ugrupowanie „Bez alternatywy” jest w stanie rządzić krajem nieprzerwanie 20 lat? Czy fakt, że w marcu 2008 r. eksprezydent, który dorobił się kilkunastu milionów dolarów, był przesłuchiwany przez prokuraturę z włoskiego Bari, miał go dyskredytować? W końcu nie były to pierwsze oskarżenia: o powiązania, m.in. z camorrą, był posadzony przez media od dawna (podobnie jak o nepotyzm, kontakty z oligarchami itd.), włoski wymiar sprawiedliwości wydał nań nakaz aresztowania już w 2004 r., nieskuteczny wobec immunitetu. Czy społeczeństwo na dorobku stać na desygnowanie ciągle nowych, muszących dorabiać się, partyjnych bossów czy wysokich państwowych urzędników? I czy przykład fortun zbijanych przez ościennych, „poświęcających się dla sprawy” dygnitarzy w Zagrzebiu, Prisztinie czy Sarajewie, Czarnogórcom nie może wyznaczać standardu? Nie oznacza to, by nie dyskutowano tam namiętnie o majątku i interesach osób publicznych, z drugiej strony, czy lepsza mogła być rekomendacja banku nazywanego Prvim (mimo że w istocie drugim w rankingu), w którym szef rządu z siostrą Aną i znacznie zamożniejszym od siebie bratem Aco mają, najlegalniej w świecie, większościowy udział?

Pośród ważniejszych trosk „miodowego roku” sytuowało się 17,5% bezrobocia, blisko 3% spadku produkcji przemysłowej, stagnacja w rolnictwie, sięgająca 8% inflacja, fatalny bilans handlowy, rosnące zadłużenie zagraniczne⁵⁹ czy chociażby ogłoszenie niepodległości przez Prisztinę 17 lutego 2008 r. W zorganizowanej pięć dni później w Podgoricy przed gmachem parlamentu demonstracji, uczestniczący w niej politycy wyrażali oburzenie swoich rodaków: „Jesteśmy tu razem, by wysłać wiadomość, że nikt w Czarnogórze nie powinien ośmielić się uznawać państwowości Kosowa”, przekonując, że „to obowiązek odrzucić politykę dyktatu, która odbiera kolebkę prawowitemu narodowi”⁶⁰.

⁵⁸ A. Skieterska, *Czarnogóra*, „Europa Środkowo-Wschodnia. 2008”, ISP PAN, R. XVIII, Warszawa 2010, s. 114.

⁵⁹ Dane za: *Montenegro 2008 Progress Report*.

⁶⁰ *Kosovo Protest by Montenegro*, Balkan Investigative, Reporting Network, 23 II 2009, <http://balkaninsight.com/en/main/news/8125>.

Mianowany tydzień po manifestacjach⁶¹, po raz szósty, na urząd premiera, M. Đukanović jeszcze w styczniu, przed „proklamacją samodzielności” zapowiadał, że Czarnogóra, w tej sprawie „będzie zachowywała się zgodnie ze stanowiskiem Unii Europejskiej, jakkolwiek nie będzie się nadmiernie z tym spieszyć”⁶². Może opieszale, zwłaszcza jeśli odnieść to np. do Polski, jednakże Podgorica byt prisztiański uznała (czyniąc to wspólnie z Macedonią) 9 października 2008 r. Na zarzuty opozycji, że rząd uległ presji zagranicznej, decydenci odpowiadali rezolutnie, że w ostatecznym rachunku przeważała potrzeba wzmocnienia partnerstwa Podgoricy z państwami członkowskimi UE i NATO.

Do demonstracji przeciwko decyzji doszło cztery dni później, a w wyniku starć pod parlamentem rannych zostało 22 uczestników, 12 policjantów, a 35 osób aresztowano. Decydujące areopagi formacji proserbskich czy też grupujących byłych unionistów, przede wszystkim jednak ugrupowania narodowców żądały, by zorganizować w kwestii uznania Kosowa referendum, a po nim przedterminowe wybory. Temperaturę podnosił Belgrad ogłaszając, że „zdrada” czarnogórska zagraża stabilizacji regionu i może wywołać dalsze napięcia (V. Jeremić nazwał ją „ciosem w plecy” zadany przez tradycyjnego sojusznika)⁶³.

Obok „balkańskiego podwórka” Czarnogóra przykładała od początku dużą wagę do integracji europejskiej i atlantyckiej. W październiku 2007 r. podpisała umowę stowarzyszeniową z UE oraz porozumienie tymczasowe dotyczące handlu i spraw handlowych pomiędzy Wspólnotą a krajami kandydackimi, które weszło w życie w styczniu 2008 r. W tym samym miesiącu zaczęły obowiązywać umowy o obowiązkach wizowych i readmisji, na mocy których dla studentów, naukowców, biznesmenów czy dziennikarzy wprowadzono ułatwienia w przemieszczaniu się w obszarze Schengen. W kwietniu utworzono Radę Integracji, w skład której weszli przedstawiciele parlamentu, rządu, organizacji pozarządowych, w czerwcu rząd przyjął narodowy plan działań do roku 2012, zakładający m.in. spełnienie kryteriów niezbędnych do wdrożenia umowy stowarzyszeniowej. Nim minęło lato przejść miała przez kraj pierwsza fala sceptycyzmu, kiedy Unia wyasygnowała (w sierpniu) oczekiwane środki na rozwój państwa w latach 2008–2010. Niespełna 33 mln euro, mających wesprzeć samorządy, rynek pracy, obszary wiejskie i inne dziedziny życia społecznego nie spełniły powszechnych oczekiwań.

Z drugiej strony, w dorocznym raporcie, oceniającym postępy krajów aspirujących, Komisja Europejska stwierdziła, że chociaż parlament Czarnogóry od października 2007 do listopada 2008 r. przyjął 114 ustaw, to nie wykorzystywał w pełni możliwości wszystkich gremiów, a także nie przykładał należytej

⁶¹ To jest 29 lutego 2008 r.

⁶² A. Skietarska, *dz. cyt.*, s. 116.

⁶³ *New Warning for Montenegro over Kosovo*, Balkan Insight, 2008 November, <http://www.balkaninsight.com/en/main/news/13759>.

wagi do przestrzegania zasad. W Brukseli zauważono niemniej, że „poczyniono pewne kroki, by poprawić jakość jego pracy” (np. dostępność w Internecie stenogramów posiedzeń plenarnych). Mankamentem pozostawała – co podkreślano dobitnie – słaba działalność Komisji ds. stosunków międzynarodowych i integracji⁶⁴. Bez względu na niedające się w przyspieszonych procedurach zniwelować trudności, 15 grudnia 2008 r., pod koniec prezydentury francuskiej, M. Đukanović złożył na ręce Nikolasa Sarkozy’ego w Pałacu Elizejskim oficjalny wniosek o członkostwo w UE.

Czarnogóra, plasująca się wśród organizmów obszarowo skromnych – mniejszych niż Słowenia czy Macedonia, choć większa od Cypru czy np. Kataru, stanowi – w postronnej opinii, zważywszy na bilans otwarcia – przykład powodzenia. Z dużą dozą wyrozumiałości postrzegać trzeba fakt, że miejscowi politycy lubią porównywać ją do Monako, snując perspektywy zbudowania nad Zatoką Kotorską kasynowego imperium. Od 2006 r., statystycznie, kraj przyciąga zagraniczne inwestycje warte rocznie ponad 640 mln euro⁶⁵, co powoduje, że w rankingu *per capita* plasuje się on w... europejskiej czołówce. Nie oznacza to, że światowy kryzys ekonomiczny nie dał o sobie znać i tu: odczuł go dotkliwie rynek kapitałowy, sektor budowlany i bankowy, niwecząc nadzieje na rychłe powtórzenie blisko 7% wzrostu gospodarczego z lat 2007–2008.

Na progu samodzielności systematycznie przybywało zagranicznych inwestycji; według statystyk ich rekordową wartość wyznaczało ponad 900 mln euro, z czego ok. 53% przypadło na rynek nieruchomości. Prognozy, że rokrocznie na wybrzeże przybywać będzie coraz to więcej gości, nie było szacowaniem bezpodstawnym. Ekonomistów nie dziwi, że w ostatnich trzech latach nastąpił wzrost dochodów gospodarstw domowych, przyczyniając się do zwiększania konsumpcji nawet do 18%⁶⁶, co stanowi jednak według nich głównie rezultat niskiego „punktu odbicia”.

Czy szacunki unijnych ekspertów, że ponad 85% przedsiębiorstw należących niegdyś do państwa zostało sprywatyzowanych, są dobrym prognostykiem? To zależy: w ręce obcych inwestorów oddano w końcu kluczowe sektory, takie jak bankowy czy telekomunikacyjny, nabywców znalazło wiele z turystycznych obiektów. Resursy te nie są jednak nieograniczone. Zagranicznym podmiotom przeszkadza – używając eufemizmu – niedoskonałe prawo, a utworzona w połowie 2008 r. Rada do spraw eliminacji barier biznesowych pozostała jeszcze jednym ciałem niewydolnym. Pozostaje unikanie podatków, powszechna korupcja, wykazująca według raportów Transparency International⁶⁷, systematyczną regresję.

⁶⁴ Za: *Kalendarium wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej 2008* (opr. A. Skiełtorska), „Europa Środkowo-Wschodnia. 2008”, ISP PAN, R. XVIII, Warszawa 2010, s. 444.

⁶⁵ Za: *Montenegro 2008...*

⁶⁶ *Tamże*, s. 23.

⁶⁷ Zob. *Transparency International Corruption Perceptions Index 2009*, http://www.transparency.org/policy_research/surveys_indices/cpi/2009/cpi_2009_table.

Niełatwo jest prognozować przyszłość Czarnogóry, wiele zależy od koniunktury światowej, wcale nie mniej od tego czy przyjęcie Chorwacji do UE zatrzyma, jak zdają się sygnalizować politycy brukselscy, na długo proces rozszerzania tej agregacji o nowych członków. Bogactwem Czarnogóry są centra turystyczno-wypoczynkowe i nautyczne, potencjał wynikający z urokliwości wybrzeża i wysp, wreszcie – lasy, pokrywające ponad 5 tys. hektarów. Na eksploatację złóż boksytów, rud cynku, ołowiu czy węgla brunatnego trzeba by nakładów, na które w aktualnej sytuacji kraju nie stać. Dotyka go strukturalne bezrobocie – nawet jeśli 23-procentowe nie jest uważane w regionie za alarmujące czy nie przełoży się ono jeszcze silniej na dolegliwości ekonomiczne? Czy wreszcie, jeden z najniższych wskaźników przyrostu naturalnego, na poziomie – 1,6%, przy 18% populacji muzułmańskiej, cieszącej się dietnością pozwalającą odnotować wzrost rządu 2,8%⁶⁸ jest bombą demograficzną czy też może panaceum na starzenie się społeczeństwa? Symulacje pokazują, że przy obecnych tendencjach prokreacyjnych w roku 2040 proporcje etniczności z kręgu prawosławia do islamu kształtować się mogą jak 59% do 41%, co – niewykluczone – będzie zmuszać do „jednoczenia się” korpusu czarnogórsko-serbskiego. Pytanie brzmi: czy w ogóle warto spekulować na ten temat i czy na Bałkanach diagnoza owa (jak każda inna ich dotycząca) nie jest obciążona niebezpieczeństwem zbyt wielkiego błędu badacza?

⁶⁸ Zob.: *Statistički godišnjak Crne Gore*, Podgorica 2010, s. 42; *Popis stanovništva, domaćinstva i stanova u Crnoj Gori 2011, godine*, Podgorica 2011, s. 8–9.